

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnikiem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie na wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dostawki sily wyszłej, lub innych czynników administracyjnych pismo nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 53. TELEFON 22-45. Godziny przyjęć redakcyjnych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w tekście 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 35 gr., wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr., odcinek 100 proc. drożej. Ogłoszenia ogłoszeń: fantazyjne cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkotratnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 16 rano. Nadeślana, a nie zamówione przez Redakcję rekopy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poast. i Czek. w Warszawie Nr. 556 oraz w Banku Emerynym. oddział Częstochowa

Nr 183

Częstochowa, sobota 10 sierpnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

Zatopiono 18 statków angielskich

W nocy na czwartek Anglicy ponieśli niepowetowane straty **Zabieramy głos!**

OGÓŁEM ZATOPIONO 88.000 BRT. — SAMOLOTY NIEMIECKIE ZAŁOŻYŁY MINY PRZED PORTAMI ANGIELSKIMI I ZAATAKOWAŁY POZYCJE WOJSKOWE ORAZ OSRODKI PRZEMYSŁU WOJENNEGO W ANGLII — SUKCESY ŚCIGACZY MORSKICH — ZNISZCZENIE TRANSPORTU KONWOJOWANEGO W WALKACH POWIETRZNYCH ZESTRZELENO 36 SAMOLOTÓW BRITYJSKICH

Berlin, 9 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiała trzy uzbrojone nieprzyjacielskie statki handlowe, pojemności przeszło 16.000 BRT.

Niemieckie samoloty założyły w nocy na 8 sierpnia miny przed szeregiem portów angielskich i zaatakowały różne zakłady przemysłu wojennego oraz pozycje artylerii przeciwlotniczej i reflektorów. I tak obrzucono bombami fabrykę motorów w Leyland, fabrykę motorów firmy Vickers-Armstrong koło Chester, fabrykę samolotów koło Yeovil, zakłady przemysłowe koło Plymouth, a ponadto pozycje artylerii przeciwlotniczej i reflektorów koło Manchester, Cardiff, Dorchester i Plymouth.

Kilka samolotów nieprzyjacielskich nadełowało w nocy na 8 sierpnia nad Niemcy północne i zachodnie i rzuciło bomby, nie wyrządzając istotnych szkód. Na jednym z przedmieść w Essen oraz koło Datteln uszkodzono domy mieszkalne. Wynikłe pożary zostały szybko ugaszone, dzięki akcji obrony przeciwlotniczej. Spaliła się jedna stodoła. Zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie.

W nocy z 7 na 8 sierpnia niemieckie ścigacze zaatakowały nieprzyjacielski transport morski, płynący w silnym konwoju. Pomimo gwałtownej obrony ze strony konwojujących nieprzyjacielskich kontrtorpedowców, innych jednostek konwojujących oraz silnie uzbrojonych samych parowców, zatopiono parowiec-cysternę, pojemności 8.000 BRT, jeden parowiec pojemności 5.000 BRT. oraz jeden parowiec, pojemności 4.000 BRT. Na mniejszym parowcu-cysternie wybuchł pożar. Nasze ścigacze powróciły w nieuszkodzonym stanie.

LONDYN NIE MOŻE JUŻ DEMENTOWAĆ...

Sztokholm, 9 sierpnia. — Po raz trzeci od chwili wybuchu wojny między Anglią i Włochami, dokonały eskadry włoskie ataku na wojskowe obiekty w Haifie, które przede wszystkim były wymierzone dla zniszczenia tamtejszych zbiorników nafty i przeciw rurociągom naftowym. Również w Londynie potwierdzono w ubiegłą środę fakt skuteczności ataku włoskiego. Niezależnie od olbrzymich szkód materialnych doniesiono o licznych ofiarach ludzkich. Aczkolwiek atak trwał stosunkowo bardzo długo, obronie przeciwlotniczej angielskiej nie udało się zniszczyć ani jednej maszyny włoskiej.

Lotnictwo zaatakowało w czwartek przed południem brytyjski transport konwojowany w Kanale La Manche. Zatopiono przy tym 12 statków, łącznej pojemności 55.000 BRT., dalszych 7 statków uszkodzono. W czasie walk powietrznych, jakie się przy tym wywiązały, zestrzelono 5 brytyjskich samolotów myśliwskich.

Włosi zdobyli miasto Zeila w brytyjskiej Somali

ATAKI BOMBOWCÓW WŁOSKICH NA LOTNISKO W WAJIR — ZBOMBARDOWANIE NIEPRZYJACIELSKIEGO TRANSPORTU KONWOJOWANEGO

Rzym, 9 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: Jedną z naszych kolumn, która przed trzema dniami przekroczyła granicę brytyjską kraju Somali, dotarła do morza i obsadziła miejscowość Zeila.

W Afryce Wschodniej nasze eskadry bombowców zaatakowały lotnisko w Wajir, zniszczyły 3 samoloty na ziemi i wyrzuciły ciężkie szkody w obiektach lotniska oraz spowodowały w nich pożar. W walkach powietrznych zestrzelono jeden nieprzyjacielski samolot myśliwski. Nieprzyjacielskie ataki powietrzne na Diredaui i Mas-saua wyrzuciły nieznaczne szkody.

We wschodniej części Morza Śródziemnego nasze samoloty obrzuciły bombami angielski transport, złożony z 5 parowców, konwojowany przez okręty wojenne. Trafiono 2 parowce i poważnie je uszkodzono.

W czasie innych walk powietrznych w ciągu przedpołudnia zestrzelono 29 dalszych nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich. Zaginęły przy tym dwa własne samoloty.

Anglicy wykrecają się

Rzym, 9 sierpnia. — Anglicy wymyślili nową formułę dla zamaskowania swojego odwrotu w Somali. Autorem tej formuły jest pewien oficer angielski, który, przemawiając w radio londyńskim na temat strategii brytyjskiej w Afryce, powiedział: „Anglicy woleli pozwolić nieprzyjacielowi na posunięcie się naprzód w niewielkiej liczbie, aby nie musieli bić się z nimi na nieprzyjacielskim terenie, nieznanym oficerom angielskim”.

Splonęły zbiorniki naft w Haifie

Rzym, 9 sierpnia. — Specjalny wysłannik agencji Stefani podał szczegóły o zawartej w jednym z ostatnich włoskich komunikatów wojennych akcji lotnictwa włoskiego nad Haifą. Najważniejszym celem tego ataku — jak podnosi korespondent — tym razem był port w Haifie, gdzie znajdowały się olbrzymie zapasy materiałowe i magazyny żywności angielskiej marynarki wojennej. Przy niezbyt korzystnej widoczności opuściły szesfety lotnicze swe bazy na Morzu Egejskim i po wielogodzinnym rejsie powietrznym nad pełnym morzem osiągnęły Haifę. Samoloty te musiały okrążyć wyspę Cypr, aby uniknąć przedwczesnego wysłędzenia ich przez angielskie stacje podsłuchowe.

Akcja obrony przeciwlotniczej w okolicy Haify była niezwykle silna. Lotnicy włoscy odnieśli wrażenie, że dowództwo angielskie rozmieściło wzmożone baterie artylerii przeciwlotniczej średniego i ciężkiego kalibru wśród najważniejszych obiektów wojskowych w mieście. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych i słabej widoczności dokonano bombardowania ściśle według otrzymanych rozkazów. Zrzucono wiele bomb powodujących wysokie stupy ognia. Magazyny i ważne urządzenia portowe otrzymały celne trafienia. Bomby zapalające ciężkiego kalibru spowodowały pożary i poważne spustoszenia.

Następnie sprawozdawca agencji Stefani komunikuje, że według nadeszłych w międzyczasie informacji obydwie poprzednie włoskie ataki bombowe na Haifę miały wyrządzić olbrzymie szkody. I tak n. p. przerwaną rurociągiem towarzysztwa Irak — Petroleum Company, dostarczając, ropę naftową z Mossulu do zbiorników, wobec czego rafinerie musiały przerwać prace, a robotnicy czynili wysiłki celem ugaznienia pożaru. Jest rzeczą zupełnie pewną, że wszystkie zbiorniki ropy zostały objęte pożarem, oraz że pożar trwał aż do ostatecznego spalenia się ich zawartości.

Zniszczenie rafinerii naft w Haifie, jak podkreśla w końcu korespondent agencji Stefani, sprawiły olbrzymie trudności brytyjskiemu naczelnemu dowództwu, ponieważ w Haifie produkowano m. in. również b. ważny lotniczą dla armii angielskiej, działającą w rejonie wschodnim Morza Śródziemnego.

CHURCHILL I RODZINA ROTSZYLDÓW

Wzorem uciekających szczurów, które opuszczają pierwsze tonący okręt, również wielki londyński finansista żydowski Rotszyld uznał za wskazane schronić się na drugą stronę „wielkiego stawu”, w Stanach Zjednoczonych. Fakt ten jest nie tylko nieomylnym dowodem powagi, politycznej i wojennej sytuacji wyspy brytyjskiej (my Polacy wiemy aż za dobrze jak przed rokiem nasi własni żydowscy finansisci uciekali za granicę ze swoimi kapitałami, wtedy kiedy jeszcze propaganda pana Rydza pragnęła zwodzić społeczeństwo polskie nadzieją zwycięstwa) o nie — ta „podróż” żydowskiego magnata jest także ciężką osobistą stratą dla brytyjskiego ministra finansów Winstona Churchilla, którego „hochstaplerska” kariera polityczna jest nieprzerwanym łańcuchem ciemnych i nieczystych interesów, uprawianych w kołach angielskiej arystokracji, związanej najsłabszymi więzami z żydowską finansjerą pierwszej klasy.

Jak dalece całe życie Churchilla i jego rodziny było zależne od wpływu żydostwa potwierdził on sam w swoich wspomnieniach. Jego ojciec Lord Randolph Churchill był młodszym synem ówczesnego księcia Marlborough. Tenże książę Marlborough został przez żydowskiego premiera d'Israeli mianowany generalnym gubernatorem Irlandii, zaś Randolph Churchill, ojciec Winstona był jego sekretarzem. (Dzięki temu zbiegowi okoliczności, Winston urodził się w Irlandii). Churchill pisze w swoich wspomnieniach: „Książę wolałby pozostać w Anglii, gdzie mógł regularnie brać udział w posiedzeniach gabinetu, ale uczynił — jak zawsze — to, co mu d'Israeli nakazał.” Kiedy d'Israeli umarł, wszyscy członkowie rodziny „chodzili z głęboko zatroskanymi obliczami”.

W dalszym ciągu Winston Churchill opisuje swoje nikłe postępy w szkołach, opowiada, jak ojciec ostrzegł go przed niebezpieczeństwem stania się „towarzystwem dumniem”, jak on sam jednak pomimo tego już wtedy miał nadzieję zaciągnięcia się ryczą obok swego ojca do polityki. Podstawą do tych nadziei, nie popartych bynajmniej przyrzeczeniem przez niego samego brakiem wykształcenia i inteligencji, były jego stosunki z twierdzą anonimowego mocarstwa, innymi słowy z domem Rotszyldów: „z chwilą zostania kadetem mogłem wraz z moim ojcem brać udział w najważniejszych zebrańiach w domu Lorda Rotszylda w Tring, gdzie zbierali się wszyscy członkowie i wyłączały się politycy. Ale ilokroć otwierałem usta w obecności mojego ojca, zamieniał się ten w bryle lodu.”

Dzięki tym stosunkom żydowskim, na tej typowo plutokratycznej drodze udało się następnie rzeczywiście młodemu Churchillowi wejść w życie polityczne. Droge otworzyła mu jego matka, jedna z trzech córek dziennikarza amerykańskiego Jérôme, które, znowu dzięki ściślejszym stosunkom z d'Israelim, zdołała wydać się za maż w kołach najwyższej arystokracji angielskiej: „Zawsze służyła mi ona radą i przykładem, ona była moim najgorliwszym sprzymierzeńcem, popierała moje plany i interesy swoimi daleko sięgającymi wpływami i bezgrat-

niczna energia. Ona otworzyła przede mną świat, cudowny świat Aladyna, nie kończąca się panoramę areny światowej, której byłem jednym z współaktorów.

Kiedy młody Winston zapragnął, w czasie wojny Kitchenera w Sudanie, wziąć w niej udział, i kiedy Kitchener odmówił, Winston zapisał: „Moja matka wyżyła w mojej sprawie swoje wszystkie wpływy. Iż obiadów wydała dla wszystkich wpływowych osobistości tego czasu!” Fatygowano osobiste premie Salisburys, który zatelegrafował do Kitchenera, że „z osobistych względów byłby bardzo zadowolony, gdyby uwzględniono życzenie Churchilla brania udziału w operacjach.” Kitchener odpowiedział, że ma dosyć oficerów; jeżeli będą wolne stanowiska, to otrzymały je inni oficerowie, których osobiste „znaczenie wyżej ceni od młodego człowieka, będącego w znowiu.”

Wobec tego „dictum” pewna przyjaciółka jego matki podjęła się interwencji w ministerstwie wojny i dopięła tego, że wstawiono Winstona jako ponadkontynentowego porucznika do kampanii sudańskiej. Tej samej nocy Churchill zawarł kontrakt z redakcją „Morning Post”, na mocy którego miał za bardzo wysokim honorarium pisywać dla niej sprawozdania wojenne. W czasie wojny burskiej kontynuował on to połączenie służby z honorariami pieniężnymi, po czym zapadła w domu Rotszyldów uchwała wprowadzenia go do parlamentu, w czym, dzięki jego stosunkom towarzyskim popierał go nawet gabinet brytyjski: „Mr. Chamberlain wypowiedział się osobliwie za mną — czytamy w pamiętnikach Churchilla. — Również Balfour przemawiał przed wielkim zgromadzeniem; kiedy wszedłem na salę wszyscy powstałi i urządzili mi owacje. Z wielką powagą przedstawił mi następnie przewodniczący parlamentu publiczności.” Również w okresie tej kampanii wyborczej Churchill nie zapominał o brudnych machinacjach. Po jednej z dłuższych podróży po Ameryce przesłał on 200.000 funtów swemu przyjacielowi żydowskiemu Ernestowi Cassel, dotychczas czynnie ukradzione z Ewangelii słowa Chrystusa: „Paś baranki moje!” Na jaki cel przeznaczone były te pieniądze nie trudno się domyślić.

Jakim był start, takie było też całe polityczne życie Churchilla: zawsze, także po rychłym wejściu na fotel ministerialny pozostawał on w najściślejszych stosunkach z żydostwem, głównie z rodziną Rotszyldów. Z dziesięć razy żydowska finansjera musiała płacić jego olbrzymie długi, jakie pociągał za sobą jego luksusowy tryb życia. W ten sposób stał się zrozumiałem, że w roku 1939 zażądała ona od niego rewanzu; również dzięki temu jest zrozumiałem, że Winston Churchill nie ma żadnych warunków do reprezentowania prawdziwych interesów Anglii. Wojna, jaka od roku prowadzi z Niemcami zapłacił on dług, zaciągnięty u swych wierzycieli światowego żydostwa. Oblig, jaki przystym wystawił, on sam z pewnością nie będzie mógł wykupić; o to musi się postarać naród angielski.

UKOŃCZENIE SESJI NAJWYŻSZEJ RADY SOWIETÓW

Moskwa, 9 sierpnia. — Uchwałę przyjętą przez Radę związkową w sprawie wzięcia do Związku Sowieckim 4 republiki związkowych zostały zatwierdzone przez Izbę wyższą Najwyższej Rady sowieckiej mianowicie przez Radę Narodową na odbytym w środę posiedzeniu końcowym, na którym uchwalono szereg koniecznych zmian w ustawach i zarządzeniach, jakie zostały w wydanych między 6 a 7-mą sesją Najwyższej Rady Sowieckiej. Na tym zakończono 7-mą sesję Najwyższej Rady Sowieckiej.

PROTEST SOWIECKI W LONDYNIE

Sztokholm, 9 sierpnia. — Ambasador sowiecki w Londynie Majski zaprotestował w ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko samowolnemu zatrzymaniu przez władze angielskie parowców estońskich i łotewskich.

WYWIENI ALZACZCY POWRACAJĄ NA ZIEMIĘ RODZINNĄ

Strassburg, 9 sierpnia. — Wśród pobudni przybył do Strassburga pierwszy pociąg z wywiezionymi przez Francuzów Alzaczczami, których zatrzymywano w miejscowości Perigueux.

Anglicy przeciwni wysyłaniu żywności z U. S. A. dla Polaków

KIEPSKI AKTOR CHCE ZDOBYĆ POZYWIENIE DLA ZGŁODNIAŁEGO ALBIONU — OSTRĄ ODPRAWA ZE STRONY DZIENNIKA „NEW YORK ENQUIRER”

Nowy Jork, 9 sierpnia. — Amerykański dziennik „New York Enquirer” w jednym z artykułów wstępnych rozprawia się z dwutorową moralnością angielską. Oto z jednej strony — jak czytamy w artykule — podnosi się lament z powodu dobiecia goryla w londyńskim ogrodzie zoologicznym, gdyż i tak żywienie go nie opłaca się z powodu zarządzeń oszczędnościowych w spożyciu środków żywności. To jednak nie przeszkadza Wielkiej Brytanii wysłać do Ameryki znanego aktora Noel Cowarda, aby wszczął na terenie Stanów Zjednoczonych akcje w kierunku nie wysyłania żywności do Europy dotkniętej trudnościami żywnościowymi spowodowanymi

działaniami wojennymi, natomiast by St. Zjednoczone ograniczyły swą akcję samarytańską wyłącznie do terenu Anglii. Dosłownie miał Coward oświadczyć, że „dla dobra zwycięstwa brytyjskiego musi naród Stanów Zjednoczonych być stanowczy, bowiem kto żywi ofiary Niemiec, sam pomaga w zwyciężeniu Niemiec.”

„Zaprawdę — stanowczo nie kalkuluję się być sprzymierzeńcem Anglii — kończy dziennik — jak Polacy, Belgowie, Norwegowie i inne kraje, które odczuły to na własnej skórze. Imperium z takimi zaletami etycznymi po prostu nie zasługuje na to, aby utrzymało się na powierzchni globu.”

Ograniczenia żywnościowe w Anglii

URZĘDOWI REWIZORZY PILNUJĄCY GOSPODYŃ

Sztokholm, 9 sierpnia. — Jak w porównaniu z legendami o „przepełnionych inagazynach żywnościowych” w Anglii wygląda rzeczywistość, wynika z drastycznych zarządzeń oszczędnościowych, wydawanych z rezydową szybkością przez rządów brytyjskich, którzy w swoim czasie prześcigali się w wyszukiwaniu niesmacznych żartów na temat zapobiegawczych zarządzeń w Niemczech.

Jak donosi „Nya Dagligt Allehanda” od poniedziałku wchodzi w Anglii w życie nowe zarządzenie, które motywuje się ze strony miarodajnej koniecznością zabezpieczenia się „na gorsze czasy”. Zarządzenie to postanawia, że od przyszłego tygodnia nie będzie wolno karmić gołębi na Trafalgar-Square i na schodach katedry św. Pawła, oraz kaczek

w St. James-Park. Ponadto zakomunikowano, że do domów prywatnych może być wysyłana urzędowa kontrola, celem stwierdzenia, czy nie zachodzą tam „wypadki marnotrawstwa”. Nawet „Times” widział się zmuszony do zabrania w tej sprawie głosu, pisząc, iż kontrola taka oznacza stworzenie „urzędowych niuchaczy”, którzy będą składać codziennie nieproszone wizyty gospodyniom w czasie gotowania posiłków.

O sytuacji żywnościowej w Anglii świadczy również apel brytyjskiego ministerstwa wyżywienia do wszystkich rolników, aby swoje gospodarstwa na najbliższy czas możliwie jak najbardziej uniezależniły od dostaw z zagranicy. Zadaniem ich jest obecnie w większej niż dotychczas mierze dostarczenie ludności koniecznych rolniczych artykułów żywnościowych.

Japonia likwiduje obce agencje

PRASA DOMAGA SIĘ STANOWCZYCH ZARZĄDZEŃ — „NICPONIA NIE MOŻNA NA RÓWNI TRAKTOWAĆ Z DZENTELMEŃ”

Tokio, 9 sierpnia. — Cała prasa japońska z dziennikami tokijskimi na czele podjęła uchwałę, w której wypowiada się jednogłośnie za współpracę z czynnikami rządowymi w sprawie masowych aresztowań obywateli japońskich przez władze brytyjskie. Prasa japońska — brzmiała uchwała — przykłada szczególną uwagę do aresztowania przedstawiciela agencji Domei w Singapurze.

Dziennik „Kokumin Szimbun” domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych i odwołania wszystkich obywateli japońskich, zamieszkałych w Anglii. „Miako Szimbun” pisze, że jest zupełnie zrozumiałym, iż angielskie zarządzenia odwetu zmierzają do tego, aby uniemożliwić ścisłą współpracę z mocarstwami osi, co prawdopodobnie zamierzają osiągnąć drogą groźb w dziedzinie gospodarczej”. Dziennik przypuszcza jednak, że wzmocnienie osi stanowi trzon polityki rządu księcia Konoye, popieranej przez masę. Ta polityka nie może ulec zmianie nawet w obliczu represyj angielskich. W dłuższych wywodach omawia „Yomiuri Szimbun” spokojne i wyczekujące stanowisko rządu. Minister spraw zagranicznych Matsuoka powiedział, że wielki naród japoński nie może utracić swej równowagi i zmienić swego stanowiska. Ponieważ jednak Anglia nie zajmuje godnego stanowiska i zachowuje się jak bezwzględny zawadiak nie można w stosunku do niej odnosić się po dżentelmeńsku. Dotychczas niezmienną receptą japońskiego ministra było podejmowanie zdecydowanych kroków, dzisiejsze czasy wymagają jednak takich kroków, które są wymowniejsze od słów. Sposób podchodzenia Japonii do sporu angielsko - japońskiego, wynikłego wskutek afery szpiegowskiej jest problemem polityki zagranicznej Matsuoki. „Hoczi Szimbun” podkreśla, że naród japoński musi wesprzeć rząd w walce ze szpiegostwem angielskim. W szczególności powinien zostać aresztowany kierownik brytyjskiego ministerstwa informacji dla Dalekiego Wschodu in-

Redman. Dziennik domaga się dalej zamknięcia wszystkich znajdujących się na terenie Japonii szkół, finansowanych przez kapitał angielski, francuski i amerykański i będących pod jego wpływem. Również na terenie Chin szkoły za kuzniami wpływów zagranicznych.

Wśród szerokich warstw społeczeństwa japońskiego nastroje antybrytyjskie przybrały nieznane dotychczas rozmiary. W wielu miastach odbyły się demonstracje i uchwalono szereg rezolucji. Niezależnie od Tokio, Kobe, Osaka i Szimonoseki odbyły się w Hirozima, Fukuoka i innych miastach demonstracje protestacyjne przeciwko aresztowaniom Japończyków. We wszystkich nadesłanych do Tokio rezolucjach domagano się natychmiastowego zwolnienia Japończyków i wyeliminowania wpływów brytyjskich z Azji Wschodniej.

W Tokio powstała „antybrytyjska unia obywateli miasta Tokio”, której członkami są również wszyscy członkowie Rady miejskiej. Jak „Hoczi Szimbun” informuje wspomniana unia domaga się, by Japonia obsadziła niezwłocznie Kongkong, Singapur i Rangun.

„Tokio Asahi Szimbun” informuje jakoby brytyjski konsul Szimonoseki miał ustąpić, oraz że uległo likwidacji kierowane przez niego towarzystwo handlowe.

POCHÓD NEDZY EWAKUOWANEJ LUDNOŚCI EGIPSKIEJ

Atezy, 9 sierpnia. — Wielka ilość ewakuowanych rodzin egipskich rozpoczęła powrót do Kairo i Aleksandrii. Po długim i pełnym cierpienia „marszu niedzy” przez prowincje, w czasie którego rodziny te nie mogły znaleźć ani pomieszczeń, ani pożywienia, lub wypędzono ich z nowych miejsc zamieszkania ze względu na utworzenie tam nowych „stref niebezpieczeństwa”, ekipy uchodźcy postanowili zastosować bierny opór wobec rozkazów brytyjskich i wyczekiwac na dalszy przebieg wydarzeń w swoich pierwotnych mieszkaniach.

KS. TISO O OSTATNICH WYDARZENIACH POLITYCZNYCH

Bratysława, 9 sierpnia. — Ks. Tiso w wygłoszonym ostatnio przemówieniu do zgromadzonych osobistości słowackiej partii ludowej zajął stanowisko w odniesieniu do ostatnich wydarzeń politycznych. Przy tej okazji podkreślił on, że Niemcy są tym kierującym czynnikiem w nowej Europie, który stał się podporą niezawisłości i terytorialnej suwerenności Słowacji.

Następnie podniósł on znaczenie Stronictwa Ludowego ks. Hlinki w walce o narodowe i społeczne wartości narodu słowackiego, pod którego duchowym przewodnictwem Słowacja urosła do społeczności państwowej, w której żyją i pracują wszyscy bez różnicowania stanów. Ks. Tiso zapowiedział następnie w dalszym ciągu swego przemówienia wydanie zarządzeń w sprawie sprawiedliwego podziału zysków od kapitałów zainwestowanych w przemyśle i handlu oraz podjęcia dalszych kroków w celu zlikwidowania bezrobocia, zaprowadzenia należytych zarobków i wreszcie rozwiązania zagadnień, dotyczących odzyskania przedsiębiorstw.

Zwróciwszy szczególną uwagę na to, że duchem przewodnim nowej Słowacji musi być wysiłek i gotowość do ofiar, oświadczył ks. Tiso, że Słowacja służąc najwyższemu celom obywatelom, kulturalnym, gospodarczym i społecznym narodowi słowackiemu stać będzie pod opieką państwa wielkoniemieckiego i jego Wodza Adolfa Hitlera.

GIBRALTAR W GRUZACH

Madryt, 9 sierpnia. — Według informacji nadeszłych do dzienników hiszpańskich, obraz Gibraltaru wskutek wielokrotnych bombardowań i robót fortyfikacyjnych wykonywanych z największym pospiechem doznał znacznej zmiany. Szczególnie atak powietrzny z 25 lipca wyrządził wielkie spustoszenia. Liczne fabryki na zachodnim wybrzeżu, odległe firmy Haynes i Bland zostały trafione bombami ciężkiego kalibru i niektóre ich obiekty zostały zupełnie zniszczone. Ponadto specjalnie wielkie zniszczenie można zaobserwować w środkowej części skały Gibraltarskiej i poza t. zw. Szezytym Europejskim. Obraz tén uzupełnia zdemolowanie wielu will pilotratów angielskich, które zostały zrównane z ziemią, a na ich miejscu wystawiano betonowe podmurowania dla artylerii przeciwlotniczej. Wskutek ataków bombowych bardzo silnie ucierpiał również szereg koszar, oraz magazynów benzynowych, a nadto tor wysięgowy konych zamieniony obecnie na lotnisko.

„RESOLUTION” NIE MOŻE OPUŚCIĆ GIBRALTARU

Rzym, 9 sierpnia. — Agencja Stefani donosi z Algieras: Jak dowiadują się w Gibraltarze, angielski okręt bojowy „Resolution”, który jak wiadomo odniósł poważne uszkodzenia, nie mógł opuścić portu w Gibraltarze wraz z jednostkami brytyjskiej floty bojowej. Dotychczas nie wiadomo, czy „Resolution” będzie w stanie opuścić Gibraltar w okresie późniejszym.

PIRACI ANGIELSCY NAPADLI DUŃSKICH RYBAKÓW

Kopenhaga, 9 sierpnia. — Jak donoszą z Esbjerg, przed kilku dniami padł ponownie duński kuter rybacki, dokonujący połowu ryb na morzu Północnym, ofiarą ataku lotników brytyjskich. Wszyskie 6 bomb, rzuconych przez pilotów angielskich, wpadły na szczęście do morza, natomiast sam kuter rybacki był następnie ostrzeliwany z karabinów maszynowych, przy czym kule uszkodziły statek oraz kompas morski. Była to niezawodnie zemsta lotników angielskich, którym nie udało się zniszczyć statku bombami. Załoga kutra, który ostatnio powrócił do Esbjerg, na szczęście wyszła z tej opresji cało. Tylko jeden rybak odniósł lekkie obrażenia na głowie.

100 NOWYCH MOSTÓW W GEN. GUBERNATORSTWIE

Warszawa, 9 sierpnia. — Okragło 100 mostów przekazano do budowy na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Mosty te są różnych rodzajów i rozmiarów, najdłuższy z nich mierzy 90 m. Wszystkie te mosty, w przeciwieństwie do poprzednich, przedstawiających niebezpieczeństwo dla komunikacji ze względu na niewielką szerokość, posiadają jezdnię szerokości 7 i pół metra.

Nowe rozporządzenie Generalnego Gubernatora

Rozwiązanie szeregu stowarzyszeń

UZUPEŁNIENIE ROZPORZĄDZENIA O GOSPODARCE WYŻYWIENIA I ROLNICTWIE — DEFINICJA POJĘCIA „ŻYD”

Jak już donosiliśmy, ostatnio wydany Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa zawiera szereg ważnych postanowień Generalnego Gubernatora d-ra Franka. Wstępnie czytamy rozporządzenie o stowarzyszeniach w Generalnym Gubernatorstwie.

Na podstawie § 5 Dekretu Führera i Kancelaria Rzeszy Niemieckiej o Administracji okupowanych polskich obszarów z dnia 12 października 1939 r. (Dz. U. Rzeszy Niem. I str. 2077) zowiązuje się: a) stowarzyszenia wojskowe (zakładane przez wojskowych), które według dotychczasowego prawa podlegały nadzorowi władz wojskowych, b) stowarzyszenia polityczne, które dotychczas nie podlegały prawu o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. c) stowarzyszenia akademickie, które podlegały przepisom rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1937 r. Rozwiązane są również stowarzyszenia nie zarejestrowane, założone na mocy art. 12 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. oraz na mocy art. 19 z tegoż dnia. Założone na mocy art. 46 prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. rozwiązane zostają następujące stowarzyszenia:

- a) „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej”,
- b) „Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych”,
- c) „Polski Biały Krzyż”,
- d) „Związek Harcerstwa Polskiego”,
- e) „Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu najnowszej historii Polski”,
- f) „Organizacja Przepesobienia Wojskowego Kobiet”.

Majątek stowarzyszeń rozwiązanych ściągają starostowie powiatowi (miejsce) na rzecz Generalnego Gubernatorstwa, natomiast majątek stowarzyszeń funkcjonariuszów poczty i telegrafów oraz polskiego personelu kolei żelaznych ściągają kierownicy Wydziałów Poczty i Kolei przy Urzędzie Generalnego Gubernatora na rzecz oddzielnego majątku Niemieckiej Poczty Wschodniej i oddzielnego majątku Kolei Wschodniej. Przystępują osobom trzecim rozszczenia do stowarzyszeń rozwiązanych oraz prawa osób trzecich do majątku ściągniętego wygasają. O przeznaczeniu ściągniętego majątku stowarzyszeń decydują: kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych przy Urzędzie Generalnego Gubernatora, względnie, jeżeli chodzi o pocztę i koleje, kierownicy Wydziałów Poczty i Kolei. W niektórych wypadkach mogą nastąpić pewne zmiany co do przeznaczenia majątku stowarzyszeń do użytkowania innego działu.

Wszystkie wartości majątkowe, akta i inne pisma, pochodzące z majątku stowarzyszenia, ulegającego ściąganiu, należy oddać w przeciagu dwóch tygodni właściwemu staroście powiatowemu (miejskiemu). Kto wie, gdzie one są ukrywane, obowiązany jest również powiadomić o tym powyższe władze. Stowarzyszenia Poczty i Kolei muszą uczynić to wobec kierowników Wydziałów Poczty i Kolei przy Urzędzie Generalnego Gubernatora lub organów przez nich wyznaczonych.

Zasadniczo w myśl rozporządzenia nowych stowarzyszeń zakładać nie wolno, w wyjątkowych tylko wypadkach powstać mogą nowe, jeżeli interes publiczny tego wymaga i ze strony Dowódcy Policji Bezpieczeństwa nie ma przeszkód ku temu. — Rozporządzenie omawia dalej organizację

władz nadzorczych nowozawianych stowarzyszeń, co do których została wydane przepisy z uwzględnieniem zmian.

O ile interes publiczny przemawia za dalszym istnieniem stowarzyszenia zarejestrowanego rozwiązanego, może to rozwiązanie być cofnięte zarządzeniem władzy administracyjnej, wydanym za zgodą Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

Dalsze paragrafy omawiają kary i rodzaje przekroczeń w dziedzinie ukrywania, odnawiania lub zakładania stowarzyszeń oraz noszenia odznak.

Omawiany Dziennik Rozporządzeń zawiera również uzupełnienia rozporządzenia z dnia 23 listopada 1939 r. o gospodarce żywności i rolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie.

Do gospodarki żywności i rolnictwa należą: 1) zakłady rolnicze i inne przedsiębiorstwa, które wytwarzają i sporządzają, obrabiają i przerabiają oraz gromadzą, trzymają na składzie i rozdzielają produkty, potrawy i napoje wszelkiego rodzaju, służące do żywienia ludzi i zwierząt, 2) zakłady rolnicze, które skupują produkty rolnicze i odpadki, powstające przy przerobach produktów, wytwarzają, sporządzają, skupują, oddają lub sprzedają urzędom gospodarowania, 3) zakłady, trudniące się wyżej wymienionymi czynnościami odnośnie do produktów zagranicznych, 4) zakłady i przedsiębiorstwa, zajmujące się rozdziałem artykułów produkcji rolnej i zaopatrywaniem przedsiębiorstw rolnych, spółdzielni rolniczych lub ich związków. Dziennik wymienia wszystkie produkty oraz wyroby z nich, które będą zagospodarowane przez Wydział Żywności i Rolnictwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora oraz kary porządkowe w razie dopuszczenia się zwołki w wykonaniu zarządzeń przez przedsiębiorstwo lub związek.

W mocy pozostają: 1) przepisy o założeniu i zarządzie monopolów dla poszczególnych produktów gospodarki żywności i rolnictwa, i 2) o założeniu Urzędu gospodarowania skórami i futrami z dnia 21-go marca 1940 r. i wydane na jego podstawie zarządzenia kierownika Urzędu gospodarowania skórami i futrami.

Następnie omówiona jest w Dzienniku Rozporządzeń Nr 48 sprawa definicji pojęcia „żyd”.

Przez pojęcie „żyd” należy rozumieć: 1) osobę, która według przepisów prawnych Rzeszy jest żydem lub uważana jest za żyda, 2) osobę, która jako były obywatel polski lub jako nie posiadająca żadnej przynależności państwowej, jest żydem lub uważana jest za żyda.

Za żyda uważany jest ten, którego co najmniej trzech dziadkóww są pod względem rasowym pochodzenia czysto żydowskiego, względnie o ile dwa dziadkóww są pochodzenia żydowskiego, ale w dniu 1 września 1939 roku należał do żydowskiej gminy wyznaniowej, był w związku małżeńskim z żydem lub pochodził spoza związku małżeńskiego z obcowania z żydem. — Za żyda pochodzenia czysto żydowskiego uważa się bezwzględnie każdego z dziadkóww, jeżeli należał do gminy wyznaniowej żydowskiej. „Żydowskim mieszańcem” jest ten, który ma jednego lub dwóch dziadkóww pochodzenia żydowskiego, będąc b. obywatelem polskim, albo też tego, którego przepis prawa Rzeszy uważają za „mieszkańca”.

Rozporządzenie wymienia dalej, jakie przedsiębiorstwa uważać należy za żydowskie i w jaki sposób określa się je jako takie. Odnosi się do spółek, fundacji i przedsiębiorstw, stowarzyszeń i t. p.

Bogusławski pow. piotrkowskiego gdzie na młyn Langem napadło trzech nieznanych sprawców, Bandyci zrabowali 4 garnitury męskie, 2 męskie złote zegarki i zegarek złoty damski kwadratowy, rower i 300 zł. gotówki.

Z KRAKOWA

Państwowy zakład badań weterynaryjnych w Krakowie powstał ostatnio państwowy zakład badań weterynaryjnych w którym dokonywane będą doświadczenia mające na celu zwalczanie zaraz bydłych jak również bakteriologiczne badania mięsa i środków spożywczych.

Szybka odbudowa polskich ubezpieczeń społecznych

W okręgu krakowskim dokonano odbudowy polskich ubezpieczeń społecznych. Dzięki wyjątkowej pracy „achowców instytucja ta, która nie rozporządzała żadnym majątkiem w gotówce, została podniesiona do tego stopnia, że po upływie pierwszego kwartału dysponowała już zapasem gotówki ponad 3.200.000 złotych, zaś po 7 miesięcznej działalności posiadała rezerwę 2.500.000 zł.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Sierpień 10 Sobota

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zuzanny
Wschód słońca o godz. 5.33
Zachód " 20.36
Temperatura w dn. 9 b. m. o g. 7 +20° C. o g. 10 +24° C.

Dyżury aptek. Dziś, w piątek, dn. 9 b. m. do godz. 21.30 dyżurują apteki: przy Alei Wolności i przy ul. Warszawskiej. Jutro, w sobotę, dn. 10 b. m., apteki: na Starym Ryнку i przy ul. Śląskiej.

Peprawy stosunków pocztowych. Urząd pocztowy w Częstochowie otworzył od 1 sierpnia czwarty urząd w obrębie miasta. Urząd ten znajduje się przy ul. 3-go Maja. Obsługuje on północno-zachodnią dzielnicę miasta, liczącą około 20.000 mieszkańców. Również uległo poprawie opróżnianie skrzynek pocztowych. Opróżnia się je o godz. 11-ej i 21.30, w śródmieściu dodatkowo o godz. 15-ej. W niedzielę opróżnia się jednorazowo o godz. 21.30. Połączenia pocztowe kolejami są zasadniczo dobre, braki istnieją tylko na przestrzeni do Heydebreck i Opola. W razie wprowadzenia połączenia nocnego na tej linii, uzyskano by znaczne polepszenie w dostarczaniu poczty do i z Niemiec, z połączeniem do pociągów późniejszych z i do Warszawy, względnie do Krakowa.

Harca piorunu podczas burzy. Wczoraj około godz. 1-ej po południu nad Częstochową i okolicą przeszła krótkotrwała burza huraganowa, podczas której piorun uderzył w obrot Tadeusza Ulfiaka w pobliżu wsi Kalej. W obrot tej w tym czasie żona Ulfiaka, Anastazja, doila krowa, piorun ominął ją i krowa, zabił tylko konia, stojącego obok, wartości około 3.000 zł, poza tym żadnych innych szkód nie wyrządził.

Kronika policyjna. W I Komisariacie Policji Polskiej przy ul. Lublinieckiej 4/6 znajduje się do odebrania pugilares z drobna kwota pieniędzy i chusteczkami, znaleziono w II-giej Alei.

Przed trzema tygodniami Anna Ciszewska wypożyczyła swój rower Zgumtowi Jaworskiemu, który wyjechał na nim do Warszawy, skąd dotychczas nie powrócił, a tym samym przywłaszczając sobie rower. O powyższym poszkodowana zameldowała policji.

Julian Zasepa zameldował policji, że dnia 15 lipca 1940 r. ktoś nieznany skradł mu kurę z podwórza domu, w którym zamieszkuje. Obecnie kurę tę rozpoznał u sąsiadki, zamieszkałej w domu przy ul. Gógera, róg Pocha.

o innym wypadku kradzieży zameldował policji Paweł Piel, któremu jakiś nieznany sprawca zabrał wózek rezerwy z podwórza domu, w którym zamieszkuje.

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego

W TRÓSCĘ O NALEŻYTE WYSZKOLENIE FACHOWCÓW ZAINTERESOWANIE SIĘ SFER NAUCZYCIELSKICH

Warszawa, 9 sierpnia. — Polskie szkoły zawodowe i fachowe, które za czasów polskich nie spełniały w dostatecznej mierze swych zadań, obecnie po zorganizowaniu ich według nowych zasad, rozpoczyna swą pracę w dniu 1 września. Reorganizacja tych szkół wzbudziła w polskich kołach nauczycielskich duże zainteresowanie.

Podstawę tych szkół stanowi 7-letnia szkoła powszechna. W szkołach zawodowych kładzie się nacisk na wykształcenie zawodowe, które u Polaków było silnie zaniedbane. Ponieważ u ludności zaznacza się pewne uprzedzenie do zawodu rzemieślniczego, szkoły te obok wykształcenia ogólnego dadzą należyte wykształcenie zawodowe.

Głównym przedmiotem nauczania jest wykształcenie w odnośnym zawodzie. Inne przedmioty, jak rysunki, rachunki, korespondencja handlowa itd. nie stanowią odrębnych przedmiotów dla siebie, lecz udzielane będą w ścisłym związku z zawodami, co przyczyni się do wszechstronnego wykształcenia robotników fachowych.

Szkoły zawodowe i fachowe dzielą się na dwie grupy: Do pierwszej grupy

szkół zawodowych uczęszczać będą wszyscy uczniowie i uczennice, które zajęte są u mistrza zawodu rzemieślniczego, lub w zakładzie przemysłowym. Nauka trwa 8 godzin w tygodniu. Druga grupa stanowią szkoły rekodzielnicze, handlowe i gospodarstwa domowego. W szkołach tych udzielane będzie zarówno wykształcenie praktyczne, jak i teoretyczne. Należy do nich młodzież, która nie może otrzymać praktyki w zakładzie przemysłowym lub u mistrza. Czas nauki wynosi 3 lata. Wyższym szczeblom tych szkół są szkoły fachowe. Uczeń przed dopuszczeniem do szkoły fachowej musi odbyć jednorodną praktykę, jako czeladnik lub pomocnik. Po ukończeniu nauki fachowej absolwent posiada pełne wykształcenie zawodowe.

Jak już urzędowo podano do wiadomości, młodzież oboga plci do 18-ego roku życia włącznie, kształcąca się lub przagnająca kształcić się zawodowo, powinna zgłosić się do 15 sierpnia br. w najbliższej szkole zawodowej. Zadaniem kierownika szkoły jest zorganizowanie klas według zawodów i lat nauczania, oraz dbanie o to, aby uczniowie byli przydzielani do takich szkół, które odpowiadają obranym przez nich zawodom.

UWAGA CZYTELNICY!

ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH PROSIMY O NADSYLANIE OGŁOSZEŃ DO JUTRZEJSZEGO WYDANIA NAJPOŹNIEJ DO SOBOTY, GODZINY 9-EJ RANO

WSZYSTKICH P. T. POSIADACZY JAKICHKOLWIEK KWITÓW LUB ASYGNOT

na zakupione u nas towary a dotąd jeszcze niepodejęte, wzywamy aby w terminie do dnia 25 sierpnia 1940 r. przedłożyli odnośne kwity i asygnoty w biurach naszych w Radomsku, przy ul. Dobryzycznej 2 (daw. fabryka „Mazowia”).

Landwirtschaftliche Kreisgenossenschaft m. B. H. Radomsko Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odp. udz. w Radomsku

CERATY

w dużym wyborze, niedrogo do sprzedania. Jasnowolska 71 — Nofer. 2778

GAZA MLYŃSKA

z najpopularnych europejskich szwajcarskich ZAWSZE NA SKŁADNIE Częstochowa, Aleja 43, Jaug. 2875

MARYSIA Singera do sprzedania w dobrym stanie. Brzezińska 16/17 — Ozga. 2760

OGŁOSZENIE DRUGIE. Jako likwidator firmy Wydziału Świadczeń kryzysu jubileuszowych Józef Rydzowski i Ska, Sp. z o. o. wyzwanam wierzycieli do zgłoszenia wierz. przysięgi w terminie 3 miesięcy od daty 3 ogłoszenia w lokalu likwidatora ul. Najświę. Maryi Panny-31 (—) Stanisław Uchnast, likwidator.

POTRZEBNY

Jest dobry zegarmistrz na kieszonkowe roboty. Częstochowa, II Aleja 49 — J. Gliener. 0,697

POSZUKIWANY maturzysta z niemieckim na wieś. Władowski. Kopernika 16 — Kryger, 14-15. 2784

PLACE DO SPEDYCIANIA z majątku Młodzowy. — Władowski a pana Stefana Potroli, Radomsko, Umanowskiego 35.

PLAC 060 m² sprzedam. Kilińskiego 106 — Administr. 2762

RYMARZ, lat 48, poszukuje pracy. Chętnie wzięty lub maśkiat. Oferty „Kurier” pod „Rymarz”. 2761

SPRZEDAM willę drewnianą z zabudowaniami i 3-ma morgami lasu (park) w dobrym punkcie letnisk. Kamień. Oferty do Administracji „Kuriera” pod „szysko”. 2783

WENTYLATORY KUZIENNE „ZEPH”. Lekki bier. silna budowa, niska cena. Częstochowa, skład metal. Aleja 3, Radomsko Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowe. Wykazano na inne miasta do oddania. Złotocz. Aleja: Radomsko, skrytka pocztowa 3 4 E

ZAKŁAD OCYSZCZANIA NIERUCHOMOŚCI WYWIŁ Maryi Panny 35, telefon 10-18 WYWOZI ŚMIECI, gruz, przewozi węgla oraz załatwia transporty wszelkiego rodzaju. Biuro ogóln. w godz. 9-15 i 18-19. 2710

ZAKŁAD ŚLUSARSKI Sułkowskiego 10, przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa. Posiada wszelkie narzędzia do płoców — kuchnia. 2711

ZŁOTO, SREBRO, przedmioty wartościowe, ubory wszelkie kupuje za gotówkę. II Aleja 42, m. 12. 2712

ZAKŁAD ŚLUSARSKI II Aleja 20, przyjmuje wszelkie roboty budowlane i wodociągowe. 0,692

ZUBOJNO świadczy szerepianiu pracodawców, szkolno, barte rostrajacjia, świadectwo kupna roweru na nazwisko Władysław Pociok. 2753

Słowo drobnego ogłoszenia w „Kurierze Częstochowskim” kosztuje tylko 15 groszy.

Z WARSZAWY

Ogłoszenie wzywające świadka

Pani Maria Car, która we wrześniu 1939 roku była wychowawczynią w majątku Korytnica w pow. garwolińskim i była świadkiem wiadomej jej zbrodni, zechce natychmiast podać swój adres Sędziemu Okręgowemu Słedczemu II Rejonu w Warszawie, ul. Leszno 53 pokój 576 tel. 573-30 wewn. 187 względnie najbliższemu posterunkowi policji polskiej. Równocześnie proszone są o podanie informacji osoby, którym adres wymienionej jest znany.

Napady bandyckie

W ostatnich dniach miały miejsce na terenie powiatu piotrkowskiego dwa napady bandyckie. Pierwszy wydarzył się w Woli Modzeleckiej pow. piotrkowskiego, gdzie na dom Johr na Knollu i rapadło kilku bandytów, którzy po sterrowaniu i wymuszeniu żądali wydania gotówki. Wobec nieustraszonej postawy obecnych, bandyci zbiegli zabrawszy tylko niektóre rzeczy. Drugi napad odbył się w nocy z dnia 5 na 6 b.m. około godz. 24 w Lubiatowie, gm.

Spóźnione przebudzenie we Francji

Genewa, 9 sierpnia. — Pewien odłam społeczeństwa francuskiego powołał do głosu wniosek, że upadek kraju ma do zawdzięczenia spiskowi zaślepionych i żądnych władzy polityków.

Agencja prasowa „Interfrance” zajmując się osobami zawodowymi podlegającymi wojennym a mianowicie Madame Tabouis, Pertinaxa, Emile Buré i de Kerilisa nazywając ich prowokatorami i zdradcami kraju. Określa się żyda Pertinaxa jako teoretyka tej bandy. Codziennie, ostatnio na łamach „Ouvre”, stawiał on swą „natchnioną” logikę do dyspozycji teorii o „stałym pokoju” gdy w rzeczywistości była to teoria wojny za wszelką cenę. Obecnie wszyscy wiedzą o tym, że Pertinax był właścicielem poważnego konta bankowego w Anglii oraz o tym, że ostatnio uzyskał on nawet zezwolenie na wywieżenie „swych oszczędności” do Ameryki.

Odnosnie do Burégo — dowiaduje się agencja — to ten wybrał tę samą drogę. Służył w wszystkim, ale nie Francji. Wreszcie został on przyjęty przez tych, z którymi go coś bliższego łączyło. Opinia publiczna Francji powiła się dowiedzieć, że ten człowiek był jednym z największych szkodników i służalców komunistów.

Co się tyczy Madame Tabouis, to jako kobieta, była ona w większości wypadków oszczędzana. Jej akcja jednak w dużej mierze przyczyniła się do tego, że Francja została pchnięta do wojny i dlatego można ją określić jako zbrodnicę. Codziennie wieczorem, nie licząc się z kosztami, prowadziła ona długie rozmowy telefoniczne ze stolicami państw zagranicznych aby na tej drodze móc czerpać bajeczki i plotki, których publikowanie przyczyniło się do przyspieszenia wybuchu wojny.

BRAZYLIJSKI DZIENNIKARZ OBITY NA POKADZIE STATKU ANGIELSKIEGO

Rio de Janeiro, 9 sierpnia. — Dziennik „Meiodia” publikuje znamię dla brytyjskiego zamilowania prawdy i brytyjskiej uczciwości, intermezzo, jakie miało miejsce w czasie przyjęcia przedstawicieli prasy na pokładzie angielskiego korałowca pomocniczego „Alcantara” w porcie Rio. Jak wiadomo, przed kilku dniami „Alcantara” odbyła na południowym Atlantyku bitwę morską z niemieckim korałowikiem pomocniczym, przy czym ten poważnie uzbrojony okręt angielski, pojemności 22.209 br. t. r. został celnie trafiony kilkoma pociskami, wobec czego musiał przerwać walkę i schronić się do portu w Rio. Podkreślić przy tym należy, że niemiecki korałowik pomocniczy udał się w dalszą drogę dla wykonania planowych zadań.

Po odczytaniu urzędowego komunikatu angielskiego przy stole biesiadnym, jeden z dziennikarzy brazylijskich zadał niemieckiemu Anglikom pytanie dlaczego właściwie w komunikacie jest mowa o sukcesie „Alcantary”, gdy ten okręt nie może bez uprzedniej naprawy w Rio podjąć dalszej podróży i który — o czym powszechnie wiadomo — musi być poddany ostatecznej naprawie, która może być dokonana w jednej ze sztolni angielskich. W przeciwnym razie do tego okrętu niemiecki nie zawinął bezpośrednio do portu w Rio i do innego portu brazylijskiego, lecz natychmiast podjął dalszą rejs.

Niestety — pisze dalej „Meiodia” — brazylijski interlokutor nie otrzymał od angielskiego oficera odpowiedzi, ale — co gorsze — został w sposób bezprzykładny usunięty z pokładu przez marynarzy angielskich. W tych warunkach należy czytelnikom pozostawić swobodę odpowiedzi, co zdaje się nie będzie rzeczą trudną.

W MEXYKU WPROWADZONO POWSZECHNĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ

Mexiko City, 9 sierpnia. — Izba deputowanych uchwaliła ustawę o obowiązku powszechnej służby wojskowej. Ponad to podjęto uchwałę w sprawie zaprowadzenia w szkołach państwowych obowiązkowego wyszkolenia w duchu wojskowym.

JAPONSKI PROSZEK
KATOL ZABIJA
OWADY
AZULI I CILIZ OSAKA ROBACTWO

Wyspa brytyjska w kleszczach wojny gospodarczej

SKUTKI „STRATEGII WYCZEKIWANIA” — TRUDNOŚCI Z DOWOZEM — DALSZE OGRANICZENIA SPOŻYCIA — ZŁOTO PLYNIE DO AMERYKI — „CZARNE GIEŁDY PRACY”

Chamberlain i mężowie stanu zgrupowani dokoła jego osoby spekulowali na długotrwałą wojnę, która jak się okazuje wymaga od Anglii olbrzymiego wysiłku militarnego. Mocarstwa zachodnie po nieudanych jesienich przedsięwzięciach „strategii wyczekiwania” zabrały się do koniecznych przygotowań i wówczas już zauważyć można było w angielskich przygotowaniach znaczny dyktantyzm. W lecie zbliżała się wojna ku wybrzeżom Anglii. Obecnie chodzi już tylko o to, aby wyspę przygotować do stadium obrony. Koszary istniejące dotychczas pomieścić mogą tylko 250.000 żołnierzy, wobec czego w międzyczasie wystawiono baraki na pomieszczenie 500.000 osób. Na wystawienie dalszych baraków brak drzewa, to też pół miliona nowo-zaciężnych rekrutów musi obozować w namiotach.

Przemysł zbrojeniowy ma za jednym zamachem od razu wyposażać miliony wojsko zarówno w broń jak i amunicję. Ekspedycja wojskowa do Flandrii daje się we znaki!

Wszystkie te zadania byłyby już i tak bardzo trudne do wykonania, gdyby nie istniały żadne przeszkody w dowozie do Anglii, a co dopiero kiedy ogranicza je i uniemożliwia blokada niemiecka. Anglia odcięta jest całkowicie od kontynentu europejskiego. Brak jej zupełnie drzewa ze Skandynawii, francuskiej rudy żelaznej, stali z Belgii i Luksemburga, duńskich, holenderskich i flamandzkich artykułów żywnościowych i całego szeregu innych artykułów. Dowóz tego wszystkiego z krajów pozaoceanicznych wymaga długiego okresu czasu i odpowiedniej liczby okrętów, których ilość zmniejsza się z dnia na dzień. Nic nie pomagają w tym względzie nawet daleko idące ograniczenia, które braków wyrównać nie mogą. Z chwilą utraty panowania na Morzu Śródziemnym dostawa ropy naftowej z Rumunii stała się również niemożliwa, ruja zaś z Iraku odbywać musi daleką okrężną drogę przez Afrykę Południową. Do zacięcia się tego kręgu przyczynił się nie tylko brak okrętów dla przewożenia, ale również i zagrożenie portów angielskich. Całkowite opanowanie wszystkich portów kontynentu przez Niemcy i możliwość

uniemożliwienia oraz zahamowania działalności przewozowej przez niemieckie ataki bombowe specjalnie dała się odczuć brytyjskiemu transportowi.

Celem ograniczenia używania okrętów i portów dla najważniejszych potrzeb, stosuje się obecnie z wielkim śpiechem „racjonalny” sposób zbiórki i wykorzystania starych materiałów, by nie sprowadzać tego z zagranicy. Ograniczenie środków żywności obejmuje na razie przede wszystkim herbatę i tłuszcz do gotowania. Na dostawę jej nie można też już liczyć w dalszym ciągu, a od dnia 5 sierpnia nie wolno już wypiekać słodkiego pieczywa. Brak okrętów z urządzeniami chłodniczymi oraz wstrzymanie transportów mięsa dokucza dotkliwie ludności „mglistego Albionu”. Dostawy towarów zamówionych wprawdzie ale jeszcze nie zapłaconych z krajów Południowej Ameryki, jak to wyraźnie wynika ze skarg tychże krajów, również zostały wstrzymane. Do tego zaliczyć można jeszcze i ograniczenia zużycia materiałów włókienniczych dla celów ludności cywilnej, nie dziwnego zatem, że brak artykułów gotowych, które pozostają pod ścisłą kontrolą powoduje okazje do nielegalnych zakupów. Przydział bawełny dla celów prywatnych ograniczono od kwietnia na 75 proc. a od czerwca na 25 proc. normalnego stanu. Odnosnie do wlny zarządzenie to początkowo obejmowało 75 proc., potem rozciągnięto je na 50 proc. Ustanowiono również karty przydziału składowego z czystej wlny. Przydział im obniżono do 25 proc.

Techniczne możliwości dowozu, jakie istnieją jeszcze dotychczas, zarezerwowane są jedynie dla celów wojennych. Należy pamiętać, że ani Kanada ani Stany Zjednoczone z powodu wzmocnienia działalności niemieckiej marynarki nie mają dziś możliwości dostarczenia dużych przesyłek materiału wojennego. Poza tym wreszta! zachodzą wielkie kłopoty dewizowe — z powodu dotychczasowej bezplanowej gospodarki wywozowej. Bardzo wiele gałęzi przemysłu wywozowego musiało utknąć wskutek przerwania dostawy surowców do ich fabrykacji.

Wywóz węgla do Francji jest już niemożliwy, a był on dawniej bardzo kosztowny ze względu na nieznaczna odległość przez Kanał La Manche.

Niestalność kursu brytyjskiej waluty i dolarów przybiera stale na sile. Papier wartościowe opiewające na dolary przyjmowane są w Londynie niechętnie i to po bardzo niskim kursie.

Zapotrzebowanie dewizowe Anglii pokrywa złotem, dobywanym z „żelaznego zapasu”. Według ostatnich danych statystycznych „British Empire” wywoziło do Stanów Zjednoczonych A. P. 2400 milionów dolarów w złocie, z czego trzy czwarte stało się własnością U. S. A.

Wewnątrz kraju obecnie czyni się wysiłki w celu uruchomienia sił produkcyjnych znajdujących się jeszcze do dyspozycji dla celów wyposażenia wojennego. Daje się odczuwać przy tym brak sił wykwalifikowanych, a na przeszkodzie, o którym myśli minister Greenwood jest już nieco za późno. Minister pracy Bevin zakazał urządzania strajków. Odmawia on bezrobotnym przysługującego im prawa zapomogi, o ile odrzucą proponowaną im pracę. Według nowej ustawy robotnik przez niezgodę na przedstawione mu warunki traci prawo świadczeń. Dzięki tym zarządzeniom spodziewa się minister Bevin uzyskać znaczne rezerwy sił roboczych i zapobiec działaniu t. zw. „czarnej giełdy pracy”. Dotychczas przemysł zbrojeniowy musiał niejednokrotnie zwracać się do tej „czarnej giełdy pracy” celem zdobycia sił roboczych. „Giełdy” te przeprowadzały jakby licytacje i dawały robotników zakładom dającym większą zapłatę. Takie „licytacje” działały bardzo demoralizująco. W przemysle zbrojeniowym daje się dotkliwie odczuwać skutki tego postępowania.

Wojna, wywołana przez grupę wyzyskiwaczy, otoczyła ich samych nieubłąganymi kleszczami, które z dnia na dzień coraz więcej się zaciskają. Coraz większe ograniczenia znosić musi ludność kraju, która od szeregu stuleci nie wiedziała co to jest przeżywać u siebie wojnę. Jest to bardzo dotkliwie, a nawet trudne do zniesienia dla zarozumiałych Anglików.

Burzliwe posiedzenie senatu U. S. A.

PROJEKT USTAWY WOJSKOWEJ PRZYGOTOWANY NA ZAMÓWIENIE MILIONERÓW W BIURZE ADWOKACKIM — OSTRA REAKCJA PUBLICZNOŚCI ORAZ ZWOLENNIKÓW RZĄDU

Waszyngton, 9 sierpnia. — Na posiedzeniu senatu doszło do burzliwych zajęć po przemówieniu senatora stronnictwa demokratycznego Holta, który zdradził, że będące tematem obrad projekty ustaw wojskowych zostały z końcem maja opracowane przez pewną firmę adwokacką i po licznych konferencjach plutokratycznego klubu „Harvard”. Jako uczestnika tych konferencji i jednego z twórców projektu wymienił mówca m. in. ministra wojny Stimona, ponadto jego zastępcę Pattersona, wreszcie b. dyrektora budżetowego Douglasa, generalnego dyrektora „New York Times” Ochs-Adlera, który „zamierza” ochraniać brytyjskie inwestycje żołnierzami Stanów Zjednoczonych, generała brygady Cromwella, który był ministrem wojny w okresie wojny światowej, w końcu szereg czolowych osobistości przemysłu lotniczego i

towarzystw ubezpieczeń. Oświadczenie Holta zostało przyjęte potokiem ostrych słów przez senatora Mintonia zwolennika obecnego rządu. W incydencie wzięła udział publiczność zapelniająca balkony, której okrzyków nie mogło syczyć nawoływanie do porządku prezydenta Lby.

51-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY WE FRANCJI

Vichy, 9 sierpnia. — Minister produkcji przemysłowej zarządził, że dotychczasowy ustawowy tydzień pracy, wynoszący 40 godzin, zostaje podwyższony na 51 godzin. Zarządzenie to obowiązuje wszystkie zakłady fabryczne.

WSTRZĄSAJĄCY BILANS

Amsterdam, 9 sierpnia. — Haski dziennik „Het Vaderland” informuje, że liczba ofiar z pośród ludności cywilnej, które poniosły śmierć w czasie wypadków majowych związanych z działaniami wojennymi podwyższyła się b 121 osób. W ten sposób ogólna liczba osób cywilnych, które w Rotterdamie poniosły śmierć z powodu lędkomyślności i braku odpowiedzialności ówczesnego rządu, doszło do 740 osób.

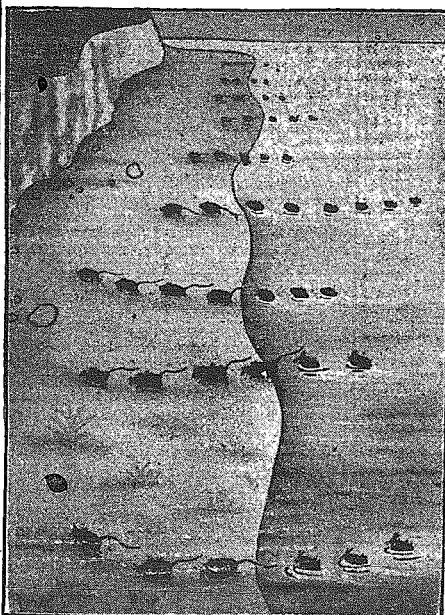
NAJWIĘKSZE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE FRANCJI PONOWNIE URUCHOMIŁY

Paryż, 9 sierpnia. — Wielkie francuskie zakłady przemysłowe Citroena, Renaulta i Peugeot’a znajdujące się w okolicy Paryża podjęły ostatnio pracę. W związku z tym dziennik „Journal des Debats” dowiaduje się, że wspomniane przedsiębiorstwa przechodzą całkowicie na produkcję pokojową i podobnie jak przed wojną będą wytwarzały samochody swych znanych typów.

Szczury opuszczają tonący okręt

Nowy Jork, 9 sierpnia. — Do Nowego Jorku przybyła z Anglii rodzina właściciela dziennika „Manchester Guardian” żyda Montague, złożona z 4-ech osób. Ten angielski magnat finansowy, którego dziennik po prostu przeszedł sam siebie w ciągu ostatnich miesięcy w nagonce przeciwko Niemcom, uznał za stosowne przenieść swoją rodzinę na dalszy czas trwania wojny w bezpieczne miejsce. On sam niewątpliwie w krótkie spakuje swoje kufry, ponieważ u plutokratów ostrożność jest zawsze lepszą stroną odwagi.

Porządnie „gorąco” musi być w Anglii. Dzień za dniem przybiera w Ameryce uciekinierów. (Przyp. redakcji)



Ekspozycje Generalnego Gubernatorstwa w Królewcu

SPECJALNY POKAZ NA TARGACH WSCHODNICH — DOKŁADNY PRZEGLĄD STRUKTURY GOSPODARZEJ I ROLNICZEJ

Królewiec, 9 sierpnia. — Stoisko Generalnego Gubernatorstwa Polski przedstawia w ramach pokazów specjalnego na królewieckich Targach Wschodnich nie tylko poszczególne odcinki i prace dokonane w dziedzinie gospodarczej swego obszaru, ale ponadto zobrazuje dokładny przegląd stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Pokaz w postaci wybranych wykresów, statystyk i próbek artykułów i towarów stanowi pewnego rodzaju zestawienie sprawozdawcze. Stoisko Generalnego Gubernatorstwa składa się z 4-ch działów.

Dział pierwszy obejmuje ekspozycje z dziedzin zadań kulturalno-politycznych i uzyskanych postępów. Dział drugi zamierzenia i planowe prace w dziedzinie rolnictwa, zaś następny i największy dział zawiera przegląd gospodarczej struktury tego obszaru, wreszcie dział ostatni pozwoli przekonać się zwiedzającym o pięknie naszego kraju.

W pierwszym stoisku umieszczona będzie 30-metrowej długości panorama krajoobrazu Generalnego Gubernatorstwa.

W postaci dokumentów fotograficznych przedstawiony zostanie dowód, że życie publiczne w Generalnym Gubernatorstwie jest całkowicie normalne i uregulowane. Również wysiłki Generalnego Gubernatorstwa w dziedzinie opieki społecznej, gospodarki pieniężnej i innych urzędów publicznych będą wykazane w postaci odpowiednich zdjęć fotograficznych.

Wydział Wzwyżnienia i Rolnictwa przedstawia na modelu ruchomym wielkości około 10 m projekty w dziedzinie rolnictwa. Wykażą one w sposób widoczny wysiłki kierownictwa niemieckiego w kierunku samowystarczalności na odcinku wzwyżnienia przeludnionego obszaru Gubernatorstwa, a również pozwolią się przekonać w jaki sposób umożliwiono rolnikom egzystencję przez całkowite wyeliminowanie chwiejnego zarobku handlarza żydowskiego, przez dostarczenie wysokowartościowych nasion, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, aby mu dać możność wypełnienia zadań w kwestii wzwyżnienia.

Przy pomocy różnego rodzaju tablic statystycznych i wykazów zostaną zobrazowane stosunki w dziale leśnictwa i gospodarki drzewnej, które w dawniejszym okresie przedstawiały się wprost katastrofalnie. Szczegółowe wykresy statystyczne przedstawia beznamiętna rankowa gospodarka dawniejszego regime'u, przeprowadzana w dziedzinie leśnictwa i przemysłu drzewnego. Wykażą one ponadto, jakie kroki podjął rząd niemiecki dla poprawy i uzdrowie-

nia stosunków w tej dziedzinie. Kilka tablic teoretycznych ma za zadanie zapoznać zwiedzających z problemami rozbudowy gospodarczej na tym obszarze. Zadaniem tych wykresów i tablic jest przede wszystkim wobec zwiedzających stworzenie świadomości jakże poważne zadania mają w tym obszarze być wykonane na bardzo wielu odcinkach życia gospodarczego.

W dziale następnym uwzględniona jest dziedzina gospodarstwa w Generalnym Gubernatorstwie. Zestawienie pro-

Wielki dzień Kocha

W roku 1890 Berlińczycy mieli niespokojne lato. Najpierw cesarz Wilhelm II posłał księcia Bismarcka w stan spoczynku, potem we Francji wybuchła afera i skandal panamski, wyspa Helgoland przeszła pod panowanie Niemiec, Zanzibar natomiast stało się angielskie. Książę Caprivi objął kierownictwo polityki, sprzeciano się wszędzie, nawet i w rodzinie co do układu pomiędzy Rosją a Francją, czy też ma on oznaczać koniec wschodniej polityki Bismarcka?

Dnia 4 sierpnia 1890 roku, a była to sobota miał odbyć się 10 międzynarodowy kongres lekarski, któremu ze względu na polityczne kłopoty, dzienniki poświęciły stosunkowo niewiele miejsca. Zamieszczono tylko krótką notatkę, że „pod przewodnictwem profesora Virchowa odbędzie się pomimo różnych niepokojów i napięcia politycznego zebranie świata fachowej wiedzy lekarskiej.

Mieszkańcy miasta Berlina nie interesowali się zbytnio ani przemówieniem prof. Virchowa ani też angielskiego lekarza prof. Listera, oczekiwali natomiast czegoś nadzwyczajnego po prof. Kochu, który miał mówić na temat: „O badaniach bakteriologicznych“.

I tak było z programem kongresu, który odbył się w zupełnej harmonii i właściwie nic nowego zdawał się nie przynosić. Bo i cóż? Prof. Koch twierdził, że istnieją zarazki suchot, że zbadal je dokładnie i że dzięki ich wykryciu są możliwości leczenia gruźlicy.

Na 10.000 mieszkańców Niemiec 33 umierało na gruźlicę, drugie tyle było na kliniach i niezdołnych do pracy. Tak przedstawiała się statystyka wówczas, gdy prof. Koch podczas 10 międzynarodowego kongresu lekarskiego mówił o swych badaniach.

Był to dzień wielkiej przemiany, minęło bowiem 10 lat od chwili, kiedy niezna-

duktów i wytworów gospodarczych, pozabawione jakichkolwiek ambicji, nie będzie całkowicie i nie będzie zawierało szczytów osiągnięć, nie mniej jednak da możliwość zapoznania się z sytuacją. Ma ono obrazować bez retuszu rzeczywistość zdolność produkcyjną na polu gospodarczym i dzięki temu umożliwić zapoznanie się z możliwościami, które przy racjonalnym kierownictwie mogą być na obszarze Generalnego Gubernatorstwa uzyskane.

Stosunkowo silnie reprezentowane będą poszczególne firmy branży drzewnej, włókienniczej, futrzarskiej i ceramicznej.

Specjalny dział poświęcony jest propagandzie turystycznej Generalnego Gubernatorstwa. Zdobą go panoramy i zdjęcie fotograficzne źródeł i letnisk, przemawiając w sposób zachęcający i podkreślając zalety tych miejscowości.

ny lekarz Robert Koch z małego miasteczka Wollstein powołany został jako radca rządu do cesarskiej rady zdrowia. Jako pierwszą pracę przeprowadził on badania chorych na gruźlicę, z tym przekonaniem, że i tu również jak przy innych chorobach istnieje jakiś czynnik chorobe tę powodujący. W dwa lata później ogłosił on na posiedzeniu towarzystwa fizjologów, iż odkrył zupełnie decydujące o zarazki gruźlicy i przeprowadza obecnie ich hodowlę celem zaszczepienia następnie na świnki morskie dla próby.

„Będziemy zatem mogli przekonać się, czy istotnie zarazki gruźlicy powodują jej powstanie!“ Tak czytamy w jego manuskrypcie z r. 1892.

Prócz ustalenia istnienia tych zarazków rozpoczął Koch zaszczepienie ich na morskich świnkach, by móc przekonać się o możliwości leczenia, oraz zdobyć dzięki temu szczepienie pewnego serum leczniczego.

Założył więc w tym celu małą prywatną klinikę dla suchotników przy małej bocznej ulicy obok Aleksanderplatz. Zwany „ojcem bakcyli“, czynił Koch pierwsze swoje próby na tych chorych. I wszyscy zostali uratowani. Ludzie, których uważano za straconych, wyszli z kliniki całkowicie uleczeni. Kilka zastrzyków tajemniczego środka — nie wiadząco zresztą, jak się to dzieje — i jest się zdrowym...

Więść o cudownym leczeniu w klinice rozeszła się wkrótce za pomocą gazet szeroko; sam minister zainteresował się tą sprawą. Dowiedziała się również i zagranica i chorzy z Ameryki, Australii, Francji, poczęli napływać, względnie papywać o możliwość przyjazdu. Każdy w pogoni za zdrowiem, a więc i lekarze i laicy cisnęli się ku Kochowi pragnąc potwierdzenia krążących wieści.

Śmiertelny wypadek na kopalni

Podczas nocnej szycy na kopalni „Max“ w Michałowicach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Antoni Będkowski. Podczas wyrebywania chodnika oberwał się wielki kamień i przyniósł nieszczęśliwemu Będkowskiemu był kawałkiem i liczył 28 lat.

Po ogórkach, kartoflach i piwie — śmierć

Jeden z mieszkańców w Lauban po zjedzeniu nowych kartofli i ogórków wypił znaczną ilość piwa. Wkrótce potem chwycił go silne bóle tak, że zaszła konieczność przewiezienia chorego do szpitala. Po dwudniowych męczarniach niefortunny eksperymentator zmarł.

Podobny wypadek śmiertelny miał miejsce w Szosdorf. Młoda kobieta w międzyległa zbierała na lesie jagód. Nie spożyła ich jednak w stanie świeżym lecz pozostawiła w domu przez parę dni. Kiedy jagody owo przyparowała mlekiem i zjadła, w ciągu krótkiego czasu wystąpiły objawy zatrucia. Śmierć nastąpiła niestety.

Z PROW. POZNANSKIEJ (WARTHEGAU)

Otwarcie wystawy „Piękne miasto“

Kilka dni temu otwarto w poznańskim muzeum Cesarza Fryderyka pod nazwą „Piękne miasto“. Wystawa ta jest bardzo interesująca. Zawiera szereg ciekawych ekspozycji przedstawiających miasto Poznań na przestrzeni dziejów, w obecnej chwili i w przyszłości. Jak już to donosiśmy władze niemieckie postanowiły nadać miastu piękny i nowoczesny wygląd. Wystawa jest licznie odwiedzana przez mieszkańców Poznania, którzy żywo interesują się problemem upiększenia miasta i nadaniem mu nowoczesnego i porządnego wyglądu.

Dnia 4 sierpnia 1890 r. stanął już dr. Koch przed zebraniem lekarzy przybyłych z całego świata. Urzaj skupione oblicze Virchowa, widział niechętnie i wpięte spojrzenie sławnego kolegi angielskiego Listera, i zaciekawione twarze przedstawicieli dworu.

I patrząc na setki tych żądnych wiedzy kolegów, rozpoczął swój wykład:

— „Pomimo wszelkich starań w celu uniknięcia niepotrzebnego rozgłosu sprawa wyszła na światło dzienne, wobec czego czuję się zmuszony zabrać głos jeszcze przed ukończeniem ostatecznych moich badań i dać przegląd rzeczowy, by zapobiec nadziejom, jakie niesłusznie pokładają się w moim odkryciu...“

I następnie przedstawił metody poszukiwania oraz dotychczasowe wyniki. Z pośród dokładnie opracowanych możliwości leczenia zaleca Koch świeże powietrze, a przede wszystkim światło słoneczne. Robert Koch rozumie to i wie, że wielu ludzi żąda on niego zdrowia, ale wie również i to, że dotąd nie ma radykalnego środka, a publiczność nie ma prawa żądać wyjaśnień przed całkowitym ukończeniem badań.

Dzienniki dnia następnego podały tylko krótką notatkę o tym zdarzeniu, którego tak długo oczekiwano:

— „Jako drugi prelegent zabrał głos prof. Robert Koch o swych badaniach bakteriologicznych. Wykład jego dotyczył środka przeciw gruźlicy, którego badacz nie chce dokładnie wymienić przed ukończeniem badań“.

Było to zatem sławne serum przeciw gruźlicy dra Roberta Kocha. Niebawem zapomniał świat o powściągliwości wielkiego bakteriologa, na nowo żądano do Berlina, by zaopatrył się w kilka kropel serum i od razu, w przeciągu kilku sekund odzyskać zdrowie.

Berlińczycy śpiewali piosenki o cudownych skutkach tego środka, czcząc jego wynalazcę i nazywając „Ojcem bakcyli“. Kupowali chusteczki podobne do noszonych przez niego, umieszczali jego wizerunki na fajkach, pili z kieliszków i kubków oznaczonych jego imieniem...

Ostrożność i powściągliwość Kocha nie zaskoczyła...

Serum przeciw gruźlicy nie spełniło wprawdzie pokładanych w nim nadziei, nie stało się bynajmniej jakimś cudownym płynem przeciw chorobie, która pochłonięta tak wiele ofiar, a której ulegli ludzie tej miary, co Mozart, Schiller, Schubert. Wartość odkrycia zużyta została i zostaje w inny sposób, a mianowicie nie na leczenie, ale do rozpoznania istniejącej choroby.

Robert Koch odkrył zarazki gruźlicy i dał możność lekarzom postawienia diagnozy. Stąd też nazwisko jego stoi na czele kampanii przeciw gruźlicy. Jeżeli już w następnych dziesiątkach lat zmniejszyła się liczba ofiar z 33 do 3 na 10.000 osób, zawdzięczać to należy niemieckim badaczowi Robertowi Kochowi.

Nic dziwnego, że data 4 sierpnia 1890 r. nie może ulec zapomnieniu w dziedzinie medycyny!...

Stawni ludzie na cenzurowanym

Majątek

Leoncavallo spotkał pewnego razu tancerkę pochodzącą z Neapolu, dumną niebawale ze swej figurki, jakkolwiek była ona mała i korpulentna.

Na komplement pod jej adresem odpowiedziała „na Leoncavallo, uważając za zupełnie zasłużony:

— „Tak, mistrzu, figura moja jest moim majątkiem“.

Mistrz dodał uśmiechając się nieznanie:

— „A poza tym ma pani wszystkie ziane, aby majątek ten w ciągu swego życia podwoić i potroić“.

Niech mi dadzą połowę

Rossini wielki mistrz w królestwie tonów, był stale w kłopotach finansowych, jakkolwiek rozporządzał wielkimi dochodami. Pewnego razu, kiedy zastanawiał się, jak wybrnąć z tego wszystkiego nadeszedł jeden z jego wielbicieli i powiada z radością, że jedno z miast włoskich ma zamiar jemu, Rossiniemu, postawić pomnik. Mistrz Rossini nie zachwycony bynajmniej tą wiadomością zaptał mrużąc pod nosem, ile też to kosztować będzie?

— „Ja przypuszczam; że około trzydziestu tysięcy lirów; tak mi się obilo o uszy“.

— „Niech mi dadzą połowę a zobowiążę się postawić samemu siebie obeliskie na pomniku. I choćby cołok nie wiem jak był wysoki, postaram się nań wdrapać i wspiąć“.

ZE ŚLĄSKA

Specjalny stempel pocztowy

Jak się dowiadujemy, z okazji mającej się odbyć w Katowicach wystawy kolonialnej, która będzie otwarta w dniach od 12 sierpnia do końca września, jeden z urzędów pocztowych wyda specjalny stempel.

Podbijając cen poszedł do więzienia i musi zapłacić 20.000 Rm. kary

Na sesji wyjazdowej opolskiego Sądu Specjalnego w Raciborzu rozpatrywano sprawę 60-letniego kupca Eryka Fiebrera z Raciborza, który był paszkiem i podbijaczem cen. Spędziwszy wiek nie uchronił oskarżonego od kary, bowiem od dłuższego już czasu i mimo wielu napomnień uprawiał on swoe niene praktyki, czyniąc duże szkody społeczeństwu. Sąd Specjalny, po rozpoznaniu sprawy, skazał go na 6 lat więzienia i 20.000 Rm. kary, a w razie niemożności uregulowania tej sumy przez oskarżonego na dalsze dwa lata więzienia. Poza tym oczywiście obłożono aresztem sklep, który Fieber posiadał.

Plaga lisów

Na całym Śląsku, zwłaszcza na dolnym dołku gospodyniom większym plaga lisów, które czynia prawdziwe спустoszenia w kurnikach. W ostatnich dniach lisy uczyniły wielkie szkody, a ich ofiarą, po zliczeniu ilości pozagryzanych w poszczególnych miejscowościach kur, padło kilkadziesiąt sztuk drobiu.

Zamaskowani bandyci zabili człowieka pod Pankami

Jak donoszą z Opola, w miejscowości Koczyna pod Pankami, dokonano w nocy na 4 sierpnia napadu rabunkowego oraz mor-

derstwa. Trzej uzbrojeni i zamaskowani bandyci włamali się mianowicie do domu kupca Wręczyskiego, od którego zażądali wydania pieniędzy. Gdy kupiec odmówił tłumaczyć się, że pieniądze wydał na towar, bandyci rzucili się na niego. Jeden z opryszków dobył broni i położył Wręczyskiego trupem dwoma strzałami w szyję. Pewien sąsiad napadniętego, który na zgiełk napadu nadbiegł z pomocą, został przez rabusiów ciężko raniony, tak, że życia jego zagraża niebezpieczeństwo. Po krwawej rozprawie, bandyci dokonali rabunku i zbiegli. Policja, która wyszła śledztwo, znajduje się na ich tropie.

Matka i córka zatruty się gazem

Zamieszkała w Królewskiej Hucie 80-letnia wdowa Durynkowska, kilka dni temu zaleźniona została wraz ze swoją córką w kuchnię swego mieszkania w stanie nieprzytomnym wskutek zatrucia gazem. Obie matkę i córkę, wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala, gdzie mimo energicznie przeprowadzonych zabiegów lekarskich, zmarły, nie odzyskawszy przytomności. Jak ogólnie się przypuszcza uległy one nieszczęśliwemu wypadkowi. Samobójstwo jest wykluczone.

Utonął podczas kąpielki

W stawie „Dolina Szawjarska“ w Królewskiej Hucie utonął uczeń szkolny Rudolf Pilarek, chłopiec rano opuścił mieszkanie rodziców i wieczorem nie powrócił. Zaniepokojeni rodzice wszczęli poszukiwania. Okazało się, że 10-letni Rudolf bawił się nad stawem i przebrwał na balkonике umieszczonym nad wodą. W pewnej chwili przechrzył się i spadł. Wszelkie pomoc okazała się spóźniona i lekko myślnie zachowujący się chłopiec, pozabawiony rodzicielskiej opieki utonął. Zwłoki wydobyto.

Do-17 atakuje gazownię w Anglii

WSRÓD CHMUR SPIESZY NIEMIECKI SAMOŁOT PRZEZ KANAŁ LA MANCHE — ALARM NA DOLE! LOTNIKÓW NIEMIECKICH NIE ODSTRASZA OBRONA PRZECIWOLOTNICZA — PO ZBOMBARDOWANIU GAZOWNI I LOTNISKA TRZEBA DAĆ NAUCZKĘ MYŚLIWCOM — „JESTEŚMY DUMNI ZE SPEŁNIENIEGO ZADANIA“

Jeden z niemieckich sprawozdawców wojennych opisuje w następujący sposób lot nad Anglią:

„Wybrzeże Anglii musi być pod nami! — Opadać powoli!“ Mikrofon podaje rozkaz obserwatora. Niewyraźnie słyszymy te słowa wśród warkotu motorów. Na rozkaz ten czekaliśmy! — Dookoła nas rozciąga się gęsta mgła z szarych chmur, wydaje się nam, jak gdybyśmy lecieli pośród waty. Wszędzie chmury, chmury, jedyna rzeczywista rzeczą są kontury naszego samolotu i głowy naszych towarzyszy.

Samotni w naszym samolocie Do-17 unosimy się ponad angielską wyspę. Gęste chmury zasłaniają nas, dlatego trudno nas zauważyć z ziemi. Na razie nie dostrzegła nas wcale angielska obrona przeciwlotnicza. Powierzono nam do spełnienia ważne zadanie, dokładnie określone. Rozpoczęło się ono przed godziną, gdy wystartowaliśmy, nie możemy wykonać go połowicznie. Zdani jesteśmy na własne siły pomimo „polowania“ i obrony ze strony przeciwlotniczej naszej maszyny. Czujemy już obniżanie się naszego samolotu. Klapy bombowe są już otwarte i wszystkie karabiny maszynowe nastawione do strzału.

Nagle chmury rzekostępują się z błyskawiczną niemal szybkością. Na to tylko czekaliśmy. Na ułamek sekundy mamy otwarty widok na dół. Patrzymy na ulicę wijące się, kanały i linie kolejowe, popłatane w wielki węzeł. Na jednej ulicy stoi auto! Poza tym — pustka. Odgłos motoru usłyszano widocznie... Londyn musi być niedaleko, zaczyna się gęstwina domów. Zapewne mieszkańcy Londynu siedzą już w swoich schronach, myślą w tej chwili równocześnie. Cała załoga. Pięciu ludzi. I rzeczywiście przez nasze radio słychać dźwięki syren.

Przekleństwo! — Po raz pierwszy chybiłmy celem! — Kiedy wybrnęliśmy z chmur, był on już nieco za nami.

Błądzimy w chmurach, lecąc zygawkowatą linią. Zawracamy na północ. Krajobraz pelen zieleni i parków zmienia się nagle w wianek karabinów maszynowych! —

„Myśliwce pod nami!“ — Obserwator zauważył je pierwszy. Obecnie są pod nami mniej więcej 200 m, wyglądają

groźnie i zaczepnie. Widzimy doskonale każdy szczegół.

Spostrzegł nas i gonia, nasz jeden, jeden samolot niemiecki na angielskim niebie! — Wszystko jedno! — Niech dybia na nas także i pod dachem chmur małe gromady myśliwców, niech, czyha! angielskie przeciwlotnicze działa, my znamy swój cel! — On czeka na nasze bomby.

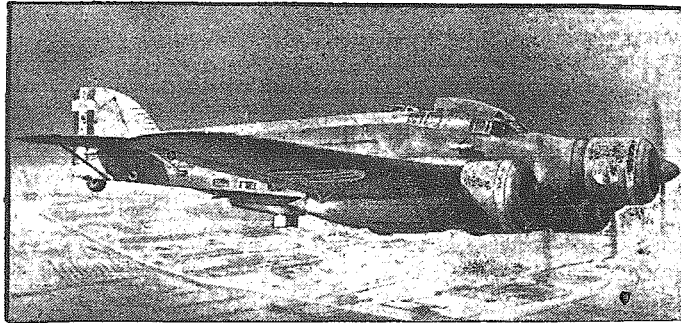
Olbrzymia gazownia nie ujdzie naszemu atakowi. Trzy bomby posłałmy na

I znowu nasz potężny ptak zaczyna lecieć linią zygawkowatą. Kręci się, zakrzywia i pod nami znowu rozciąga się jakiś kawał ładu. I jeszcze raz lecimy na północ.

Jest to taniec fantastyczny, jeszcze bardziej podniecający niż poprzednio. Już to w chmurach, już ponad nimi strzelamy. Pod nami widoczne sylwetki myśliwców, obok nas polyskują i żarzą się strzały dział przeciwlotniczych.

Podobnie jak drapieżny ptak, który

WŁOSKI BOMBOWIEC W DRODZE NAD MALTE



Podczas, gdy niemiecki lotnicy atakują Anglików na wyspie, włoscy piloci prowadzą swe maszyny przeciwko fortecom brytyjskim w Afryce i nad Morzem Śródziemnym. Aparaty „Arma Azura“ sieją wśród „Tommiów“ popłoch i demoralizację, zamieniając niezwykle silnie ufortyfikowane bazy militarne w bezładne kupy gruzów.

nia. Zapas ich starczy nam jeszcze i na inne obiekty. A potem leży lotnisko pod nami. Rzucamy nasze bomby na nie. Pod nami rozciąga się momentalnie chmura dymów na skutek eksplozji.

Polecenie jest właściwie już wykonane. Na lotnisko, padły bomby, pomimo deszczu strzałów artylerii przeciwlotniczej, które jak pszczoły krzątały dokoła nas.

A jednak: — to jeszcze nie dosyć! — W każdym razie nie dla niemieckiego lotnika! — Pilot i obserwator skierowali kurs na wschód, ku Kanałowi, ku naszemu lotnisku we Francji. Obserwator wyrzekł tylko kilka słów, a pilot już je w lot pojął. Bez pytania; bez wpatliwości ci dwaj rozumieją się doskonale.

raz upatrzonej zdobyczy nie wypuszcza, atakujemy pomimo obrony i przeciwdziałań angielskich. Cel swój wykonaliśmy dwukrotnie z dobrym rezultatem.

A potem lecimy wysoko w górę, w chmury. Mogą nas teraz szukać w szarobiałym ich welonie! Ponad Kanałem rozbiła się znowu masyw chmur od razu niespodzianie. Przed oczyma naszymi ukazuje się wybrzeże francuskie, za nami została wyspa, która nie jest już wyspą. Kanał wygląda jakby zamarył, opróżniony zupełnie ze statków.

A w „domu“, na lotnisku we Francji patrzymy na nasz „Do-17“, liczymy wyrzucone bomby i zadrzańnięcia strzałów artylerii przeciwlotniczej na kadłubie maszyny. Jesteśmy weseli i dumni ze spełnionego zadania! —

Nowe imiona

Pomoc w Ameryce wymyślono nowe imiona na przystosowane do przyszłego fachu dziecka; dla szofera: Taksymilian; dla fryzjera: Ondula; dla kinowego armatora; Teofil; dla miemieczko: Parceli.

Terytorium Stanów Zjednoczonych pokryte jest olbrzymią siecią rurociągów naftowych, które mają płynąć ropy naftowa z terenów ropnych do poszczególnych stacji kolejowych i portów. Łączna ich długość opasałaby trzykrotnie ziemie wzdłuż równika, gdyż ciągnęłyby się na przestrzeni 120.000 km. Wartość tych przewodów ma wynosić 7 miliardów złotych.

Najdłuższy przewód łączy Teksas ze stanem New Jersey, a nafta przebywa tę drogę w ciągu 17 dni.

W Zatoce Kalifornijskiej znajduje się na dnie morza rurociąg, z którego okręty cysterny mogą czerpać ropę na pełnym morzu.

USMIECHNIJ SIĘ...

— Mówiąc otwarcie, panie Pękalski, gdy pana ostatnim razem widziałem, wydawał mi się pan o wiele młodszy. Zdaje mi się również, że miał pan wówczas czarne włosy i pamiętam doskonale, że był pan o wiele teższy.

— Przecież ja nie nazywam się wcale Pękalski.

— Dziwna rzecz. Nazwisko też pan sobie zmieniał...

Do mieszkania pani Heleny dzwoni młody, silny mężczyzna i prosi o jalmuznę, tłumacząc się, że już od półtora roku jest bezrobotnym.

— Ja wam dam robotę u siebie w ogrodzie, chcecie pracować?

— Owszem, a co zarobię?

— Na razie wikt całodzienne i 1 złoty, później ewentualnie więcej.

— Dobrze, proszę łaski pani, to się zgłoszę później.

Znany pianista opowiadał, że będąc małym, 7-letnim chłopcem, grał raz na dworze carskim sonatę kreuzerowską Beethovena. Sonata ta obfituje w fermaty, a wjęg w liczne i długie pauzy. Podczas jednej z takich pauz pewna stara dama nachyliła się nad grającego, mówiąc dobroliwie: — Chłopczyku, czy nie mógłbyś grać kawałka, który lepiej umiesz?

Lekarz po zbadaniu chorego:

— Przyczyna pańskiej choroby nie trudna do odgadnięcia. Pan za wiele pił.

— A co mam robić, panie doktorze?

— Jak to co? Musi pan przestać pić, zanim będzie za późno. A potem niech pan za cztery tygodnie zjawi się znów u mnie.

— Nie zapisze mi pan żadnej recepty? — pyta pacjent przestraszony.

— A cóż mam panu zapisać?

— Myślałem... że coś... coś takiego na uśmierzienie pragnienia.

ANDRZEJ RADOSZ

Tajemnica Dr Marle

Przed obiadem do gabinetu zajrzał Burne. Stał na progu i długą chwilę przyglądał się Marle'owi, kręcąc sceptycznie głową.

— Verke! przyjechał! — rzucił wreszcie.

Marle zatrzymał się.

— Co mówisz?

— Verke! przyjechał.

— Aha! To dobrze. Ja zaraz... Niech poczeka.

Burne spojrział strapiiony na szefa. Jeszcze go w takim stanie nie widział, choć nieraz już przeżywał ciężkie chwile.

— Jerzy! — ośmielił się wtrącić. — Przecież nieraz gorzej opresję się przeżywało... Podnieś głowę! Ze siłkorka uciekła, to jeszcze...

— Dosyć, John! — Marle istotnie podniósł głowę i spojrzął wymiślnie na Burne'a. Lec ten nie zbity z tropu, ciągnął:

— Ty nie doceniasz tej awantury. To się może bardzo źle skończyć. Krystyna jest zdecydowana na wszystko. Ja nieraz patrzyłem na was i nieraz dostrzegałem rzeczy, na które ty może wcale nie zwracałeś uwagi. Krystyna już dawno przestała być gąską, jaką sobie przywoleż z Polski. Ona dawno już krytycznie na ciebie patrzyła. Może i kochać cię już przestała...

— To moja sprawa! — warknął Marle.

— Kochanie — talk! Ale bezpieczeństwo nas wszystkich to nie tylko twoja sprawa. Ja przez jedną głupią awanturę małżeńską nie myślę gnić w kryminale. Taką wariatkę...

— Dosyć, Burne! — krzyknął Marle i skoczył ku niemu z takim błyskiem wesołości w oczach, że John cofnął się o krok.

— Ale... — próbował oponować.

— Przyprowadź tu Verke! — uciął krótko.

Zagłębili się wszyscy trzej w studiowaniu rozkładów jazdy. Marle był zdecydowany.

— Papiery trzeba zdobyć ze wszelką cenę. Depeszowałem na wszystkie punkty graniczne. Do tego czasu nie przejechała gramacy. W drodze otrzymasz wiadomości, gdzie się moja żona udada. Ja przypuszczam, a nawet pewny jestem, że wyjechała do Polski. Zresztą gdzie indziej nie mogła. Pojedziesz więc samolotem do Berlina, a tam już będziesz miał dokładne informacje. A teraz leć. Nie ma wiele czasu do stracenia, jeżeli masz przytępać pamięć Marle jeszcze w drodze...

Verke! pożegnał szefa i natychmiast odjechał.

— Ty, Johnie, zamiesz się sprawa tego narwańca, O'Pala. Za bardzo się przy nas... Trzeba go zlikwidować.

— To sprawka Krystyny — zdecydował Burne.

— Jak to: Krystyny?

— Ona go nastawiła. Żeby łatwiej się wymanę. Bo ja ci powiadam, że Krystyna już dawno myślała o ucieczce. Ten O'Pal wczoraj właził na teren fermy. Ledwie go przed Igorem obroniłem. A szkoda! Była doskonała sposobność. Będę go miał na uwadze.

— To ma! Dopóki sprawa kamieni nie będzie załatwiona — niczego nie można być pewnym. Przez ten czas O'Pal musi być gdzieś w odosobnieniu. A nawet gdyby teraz coś wiedział, to należało by

pozbyć go się całkiem.

Burne wstał rozpromieniony.

— Teraz mi się podobasz. To twoja rola. Okropnie ci do twarzy nie pasuje rola Werthera, płaczącego po stracie kochanki.

Marle został sam w gabinecie. Gdyby go w tej chwili Burne ujrzał, jego entuzjazm stopniałby bardzo. Dr Marle wyglądał na człowieka niezmiernie przyjemnego. Istotnie ciężko przeżywał ucieczkę Krystyny. Bliższe osiem lat niezamężnego żadnym poważniejszym incydentem, szczęścia małżeńskiego pozostał swoje ślady.

„Szczęście małżeńskie, to jak garnelk gliniany. Można posiedzieć i odrutować, gdy się rozbije, ale pełnego tonu, jak przed rozbitiem — nie wyda już nigdy“.

— Przypomniatł sobie aforyzm jakiegoś rosyjskiego pisarza.

— Będzie tylko rozbita skorupa — dodał od siebie.

Wiedział, że odtąd życie nie będzie już tak pełne. Dr Marle kochał niebezpieczeństwo i z rygiem do jego umiarkowanie w znacznej mierze przychyliło się, że zszedł na drogę działalności przestępczej. Był człowiekiem bez ojczyzny. Wielka rewolucja rosyjska wymogła go, jak tyłu innych, z kraju ojczystego, postawiła poza nawiasem narodowego życia innych społeczeństw. Było mu wszystkim jedno komu służył. Miał tylko jedną nienawiść — tyń, którzy zawładnęli jego ojczyznę i jedną miłość — swoją żonę.

Jak potrafił pogodzić nienawiść do bolszewików z niejednokrotnymi usługami, które jego organizacja oddawała sowieckiemu wywiadowi, to już pozostanie tajemnicą jego pełnej przeciwieństw natury. Zresztą — może miał swój cel w ta-

kim postępowaniu?

W korytarzu zautopotały drobne, lekkie kroki. Marle zerwał się z fotela i skoczył ku drzwiom.

— Krystyna?!

Pokojuśka odwróciła się, zdumiona.

— Ach, to ty, Jane? No, nic. Idź sobie. Z ciemnych ram fotografii wychylała się jasna twarzyczka Krystyny. Dr Marle wpił się oczami w tę najdroższą główkę.

Mętny, niebieskawo szary mrok zasnuwał powoli, jak pajęczyna, wszystko dokoła.

Na progu gabinetu stanął Burne.

— Depesze przyszły — oznajmił krótko. — Jedna do ciebie z Paryża. Formularze F. B. mają być jeszcze zatrzymane, parę dni. Co zrobimy z planami, a raczej bez planów? Pojutrze trzeba je dotrzeć...

— Plany będą i formularze będą — odpowiedział Marle.

TAJEMNICZY PASAŻER

W przedziale I klasy pociągu pospieszego, zdążającego z Warszawy do Krakowa, siedziała samotna kobieta.

Wpatrywała się w okno. Pasma telefonicznych drutów zniżyły się i podniosły, jak pieciolinie, bez końca rysowane przez oszałamionego kompozytora. Białe główki izolatorów były niby znaki nutowe.

Oczy kobiety, mętne i jakby zgaszone martwym, bez wyrazu spojrzaniem ślizgały się po rozłogach płaskich pól, na których osiady pierwszy posłaniec zimy — siwy szron.

Była bardzo zmęczona tą szaloną podróżą. Trzy dni już spędziła w wagonie.

D. c. n.